

jak wiemy, rzeczą niezbyt jasną. Nie moja to sprawa, ale nie wydaje mi się raziące, gdy od katolika żąda się aprobaty dla myśli papieża nie tylko wtedy, gdy są głoszone *ex cathedra* w sprawach wiary i moralności. W końcu, gdy ktoś na serio mieni się wyznawcą religii opartej na zasadzie autorytetu, przyjmuje na siebie określone zobowiązania, m.in., jak sądzę, obowiązek posłuszeństwa doktrynie. Papież przemawia w *Fides et ratio* nie tylko do swych współwyznawców, ale również do innych filozofów. Nie widać powodu, by tego nie czynił, lecz nie widać też powodu, by encyklika była traktowana przez „innych” inaczej niż jakikolwiek inny tekst filozoficzny. Pod tym względem jest to utwór dość przeciętny z powodów, o których już wspomniałem, historycznych i merytorycznych. Tutaj dodam, że kondemnacje wobec filozofii współczesnej są oparte w wielu punktach na niezrozumieniu powodów, dla których wielu filozofów głosi np. relatywizm epistemologiczny. Logik nie może przejść do porządku dziennego wobec postawienia zasady celowości tuż obok zasady niesprzeczności. To wszystko nie wróży encyklice szerszej recepcji ze strony filozofów niekatolickich czy nawet nietomistycznych, chociaż, jeszcze raz powtarzam, jest skierowana do wszystkich.

Józef Życiński

Ad 1. We współczesnej kulturze doświadczamy głębokiej polaryzacji postaw. Z jednej strony, jako nowatorskie propozycje intelektualne przedstawia się nihilizm i czysty pragmatyzm, pozbawiony odniesień teoretycznych czy wartościowań moralnych. Z drugiej strony, jako forma protestu przeciw radykalnym ujęciom współczesnym, pojawia się antyintelektualizm przyjmujący postać fundamentalizmu. Odrzucając obie sygnalizowane skrajności, Jan Paweł II ukazuje możliwość harmonijnego zespolenia racjonalnej refleksji i wiary religijnej. Ma ono na celu zachowanie tych wielkich pytań filozofii, które w decydujący sposób wpłynęły nie tylko na ukształtowanie naszej cywilizacji, lecz również na inne tradycje kulturowe oraz na wielkie dziedzictwo aksjologiczne i etyczne, uważane za reprezentatywne dla *animal rationale*.

Istotę papieskiego przesłania stanowi dla mnie manifest optymizmu poznawczego i wiary w ludzki rozum, wyrażanej w słowach: „pragnę gorąco zachęcić filozofów, zarówno chrześcijańskich, jak i innych, aby zachowali ufność w zdolności ludzkiego rozumu i nie stawiali nazbyt skromnych celów swej refleksji filozoficznej. Historia tysiąclecia, które zbliża się ku końcowi, poucza nas, że należy iść tą właśnie drogą: nie wyzbywać się tęsknoty za prawdą ostateczną, z pasją jej poszukiwać i śmiało odkrywać nowe szlaki. To wiara przynagla rozum, aby przekraczał wszelkie bariery izolacji i nie wahał się ponosić ryzyka w poszukiwaniu wszystkiego, co piękne, dobre i prawdziwe” (p. 56). Te słowa encykliki inspirują całe jej przesłanie. Współczesna kultura, mimo bardzo głębokich prze-

mian, nie musi prowadzić do zabicia naszej odwiecznej tęsknoty za prawdą i sensem. Wymaga to jednak solidarnego współdziałania tych wszystkich, którzy jako ważne zadanie filozofii traktują „obronę godności człowieka” (p. 102).

Ad 2. Encyklika nawiązuje do tradycji, w której postulowano współlistnienie i współpracę wiary i rozumu. Nowość jej ujęcia wiąże się z uwzględnieniem współczesnych przemian kulturowych, w których ucieczkę w ezoteryzmy, jak i w namiastki metafizyki, proponowane choćby w New Age, usiłuje się przeciwstawić dotychczasowej tradycji chrześcijańskiej. Nowością encykliki jest próba inspirowania ponadsystemowej solidarności intelektualnej, która ma ułatwiać ochronę tego „środowiska naturalnego człowieka”, którym są zarówno racjonalnie uzasadnione przekonania, jak i system ponadracjonalnych wierzeń określających całościową wizję ludzkiego życia.

Jan Paweł II nawiązuje otwarcie do współczesnych form niewiary w rozum i nieufności wobec wyników jego poznania. Z z troskaniem pisze o tych propozycjach sympatyków „końca metafizyki”, którzy chcieliby zrezygnować z mądrościowej tradycji filozofii i ograniczyć zainteresowania tej ostatniej do skromniejszych zadań, koncentrując uwagę na samej interpretacji faktów lub metanaukowej refleksji unikającej wielkich pytań klasycznej filozofii (p. 55). Mimo załamania się wcześniejszych wersji racjonalizmu, nie ma obiektywnych powodów, byśmy czuli się zagubieni w gąszczu domysłów i hipotez. Trzeba natomiast, „aby u progu trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej ludzkość wyraźniej uświadomiła sobie, jak wielkimi zdolnościami została obdarzona” (p. 6). W perspektywie wiary religijnej trzeba ufać, iż mimo zmęczenia i rozczarowań, człowiek wiary „znajdując oparcie w Bogu pozostaje zawsze i wszędzie ukierunkowany na to, co piękne, dobre i prawdziwe” (p. 21).

Ad 3. Na poziomie epistemologii encyklika wyraźnie uznaje autonomię epistemologiczną nauk szczegółowych. Kościół najdalszy jest od zamiaru ingerowania w treść teorii przyrodniczych. Na poziomie refleksji konkretnej ludzkiej osoby, poszukującej pełnej interpretacji rzeczywistości, encyklika uznaje natomiast wzajemne dopełnianie się interpretacji naukowych i wierzeń religijnych. Harmonijne współlistnienie tych dwóch czynników wyraża m.in. metafora dwóch skrzydeł, zawarta w pierwszym zdaniu *Fides et ratio*.

Zagadnienie „pełnej wzajemnej niezależności” stanowi temat na osobną monografię, jeśli uwzględnić, iż na poziomie ukrytych założeń wstępnych stanowiących warunek uprawiania nauki przenikają się wzajemnie elementy podmiotowego *commitment* i częściowo tylko zracjonalizowanych przekonań. Jakkolwiek byśmy ujmowali ich rolę w rzeczywistym poznaniu naukowym, na poziomie regulacji normatywnych encyklika uznaje autonomię nauki i wiary. Równocześnie zachęca ona do badań interdyscyplinarnych, w których ważne pytania aksjologii czy etyki otrzymują komplementarne ujęcia w racjonalnym dyskursie filozofii i w teologicznej ekspresji wiary religijnej.

Ad 4. Celem encykliki nie jest wprowadzanie „istotnych zmian” w dotychczasowym nauczaniu. *Fides et ratio* rozwija i uściśla wiele zasad głoszonych konsekwentnie w obecnym pontyfikacie. Zmiany, których należałoby oczekiwać, winny przejawiać się w tym, iż sympatycy praktyk niezgodnych z nauczaniem papieskim, otrzymują kolejne ważne przypomnienie, iż ich dotychczasowe prywatne interpretacje nie są zgodne z nauczaniem Kościoła. Dla przykładu, w środowiskach polskich można znaleźć sporadyczne próby rozwijania tzw. *creation science*. Łączy się w nich krytykę teorii ewolucji z próbą literalnej interpretacji tekstów biblijnych. Encyklika podkreśla wyraziście, iż podobnych interpretacji nie można pogodzić z zasadami katolickiej hermeneutyki biblijnej.

Wiara szukająca zrozumienia znajduje w ujęciu encykliki swe dopełnienie w rozumieniu otwartym na tajemnicę, którą chrześcijanin uznaje w duchu zawierzenia Bogu. W papieskim dowartościowaniu racjonalnych wysiłków człowieka odnajdujemy afirmację wielkich ludzkich niepokojów, których ekspresji dostarcza „literatura i muzyka, malarstwo, rzeźba, architektura”. Naznaczony piętnem przygodności człowiek wyrażał w tych dziedzinach pełną pasji tęsknotę za nieskończonością. Tę samą tęsknotę w najbardziej zracjonalizowanej postaci odnajdujemy w filozofii, zrodzonej z pragnienia, by „wzniesić się ponad to, co przygodne i poszybować w stronę nieskończoności” (p. 24). W perspektywie można szukać odpowiedzi na wielkie pytania nurtujące odwiecznie człowieka: pytanie o sens życia, jego ukierunkowanie, nieuchronność śmierci, nadzieję nieśmiertelności (p. 26).

Ad 5. Tak. Wątek ten przewija się w kilku miejscach. Najwyraźniej sformułowany jest w p. 104, gdzie czytamy: „Myśl filozoficzna jest często jedynym terenem porozumienia i dialogu z tymi, którzy nie wyznają naszej wiary. [...] Teren porozumienia i dialogu jest dziś szczególnie potrzebny dlatego, że najpilniejsze problemy ludzkości — wystarczy przytoczyć problem ekologiczny czy problem pokoju i współistnienia ras i kultur — mogą zostać rozwiązane dzięki lojalnej i uczciwej współpracy chrześcijan z wyznawcami innych religii oraz z tymi, którzy choć nie wyznają żadnej religii, szczerze pragną odnowy ludzkości”.

Całe przesłanie *Fides et ratio* stanowi w istocie zaproszenie do solidarności intelektualnej, w której mniej istotnym czynnikiem pozostaje związanie z określoną szkołą filozoficzną; istotne jest natomiast wspólne zatroskanie o dziedzictwo kulturowe i moralne ludzkości, które winniśmy chronić w obliczu wielkich wyzwań współczesności.